od drzenia ziemi, wielojęzyczna prasa niezmordowana w reklamowaniach tyle hałasu narobiła, że zdawało się, iż koniec świata przyjdzie, jak się z tego dziecka nie zmyje ów chrzest mu udzielony. Postawioną została teorya o wolnym kościele w wolném państwie. Słusznie odrzuca ją papież, gdyż jest kłamstwem". Nie mówiemy — powiada w allokucyi z 9 Czerwca 1862 — o téj złośliwéj chytrości, z jaką przewodcy i zwolennicy nieszczęsnéj partyi rewolucyi i przewrotu we Włoszech odzywają się, jakoby chcieli wolnego kościoła, gdy tymczasem wszystkie prawa i przykazania tegoż kościoła z świętokradzkiém zuchwalstwem nogami depcą, dobra jego rabują, biskupom i kapłanom urząd swój dobrze sprawującym w rozmaity sposób dokuczają, do więzień ich wtrącają, członki religijnych zakonów i Bogu poślubione dziewice z ich klasztorów gwałtownie wypędzają etc. etc." — I rozdział szkoły od kościoła również oznacza wykorzenienie kościoła, uwolnienie ludzkości od wszelkiego węzła religijnego. Ci, którzy bądź co bądź pragną wyprzeć chrześcijanizm z nowoczesnego społeczeństwa, chwytają się oburącz przeprowadzenia reformy szkoły, a przedewszystkiém nad odłączeniem ludowéj szkoły od kościoła pracują. To nowe majstrowanie szkołą ma zadanie wytępić stare religijne uczucie ze serca ostatniego chłopczyny wiejskiego i ostatniéj wieśniaczki [26]). Słusznie tedy powiada Breve z 14 Lipca 1862 do arcybiskupa Fryburskiego": Jeśli się zaprzecza prawdy od Bóga objawione, albo je podaje pod sąd rozumu ludzkiego, natenczas musi się znieść całkowicie przynależne poddanie rzeczy naturalnych pod porządek nadnaturalny, natenczas ludzie oddalają się od wiecznego przeznaczenia swego, a ich myśli i uczynki w granicach ziemskich i przemijających rzeczy tego świata obracać się będą. Ponieważ zaś kościół jako filar i grunt prawdy od swego boskiego Twórcy na to jest postanowiony, iżby wszystkich ludzi nauczał Boskiéj wiary, téjże zwierzony sobie depozyt nieskazitelnie i w całości przechowywał, i ludzi i społeczeństwo i czyny do obyczajności i do uczciwego według przykazań objawionéj nauki postępowania prowadził i kształcił; przeto imają się fautorowie i szerzyciele złych nauk, wszelkich środków możliwych, iżby tylko władzę kościelną wobec ludzkiego towarzystwa z powagi obedrzeć". — — — Tak sądzi Wolfgang Menzel o aktach Papieża Rzymskiego, którego nieuznaje zwierzchnikiem swoim, gdy redaktor *Gazety* jak mu tylko potrzeba przyznaje się do wiernych katolików, do dzieci Głowy kościoła. Przytoczone zdanie uczonego protestanta posłuży także za odpowiedź dla „*Gazety*" na artykuł w Nrze 26 z dnia 1 Lutego pod napisem „*Kościół wolny*" umieszczone na wstępie. Jest to piramida nonsensów, któremi „*Gazeta*" bezkarnie tumani czytelników swoich. Dla usprawiedliwienia przyostrych wyrażeń moich proszę was odczytajcie tę paplaninę: „Celem państwa — tak zaczyna autor — jest podniesienie, uszlachetnienie narodu [27]). Używa państwo do tego środków praktycznych, które mu wskazuje z jednéj strony religia, z drugiéj umiejętność [28]). Aby zaś mogła mu religia i umiejętność wskazywać jak najodpowiedniejsze środki, potrzeba obiedwom pozostawić wolny rozwój w państwie [29]) Religia skupia wiernych w kościół środkami duchownemi, wiarą, i jest najsilniejszą, gdy tylko temi duchownemi środkami utrzymuje wiernych w kościele [30]). W każdym kościele [31]) musi istnieć przekonanie a raczéj wiara, iż on jest jedynie prawdziwym, a z tego przekonania rozwija się działalność kościoła stania się powszechnym, zjednania dla siebie całéj ludności. Gdyby téj wiary i téj działalności nie było, każdy kościół zmartwiałby szybko, rozpadłby się. Ale ta działalność objawiać się powinna tylko środkami duchownemi, jeżeli kościół niema utracić charakteru swego [32]). Kościół, który wzywa do rozszerzenia swego pomocy państwa, środków państwa, odstępuje od swego powołania [33]). Państwo, które samo środków swych używa do rozszerzenia pewnego kościoła [34]), z którym się zidentyfikowało, podkopuje, niszczy tém samém religią u swego narodu [35]). Śmiało powiedzieć można, iż w takiém państwie nie ma religii [36]). Zmieniła się ona w instytucyą państwową i stanęła na równi z innemi instytucyami państwowemi, zamiast co miała zachować swe wzniosłe, niezawisłe od państwa stanowisko [37]). W podobnym stósunku — ciągnie daléj jak na torturze szanowny twórca artykułu — jak kościół na polu wiary, znajduje się i umiejętność na polu badania rozumowego. Gdyby państwo ograniczało umiejętność w jéj badaniach i wytykało jéj zasady i kierunek, których się trzymać ma, niszczyłoby tém i umiejętność samą. Z religii i umiejętności czerpie państwo poznanie, jakich środków do uszlachetnienia narodu w praktyce używać ma, więc religii i umiejętności powinno zostawiać zupełnie swobodny rozwój, nie tamowany niczem, inaczéj niezdolają one wywinąć téj siły wiary i rozumu, któraby państwo i naród uszlachetnić zdołała [38]). W spór różnych wyznań między sobą, w spór toczony duchownemi środkami, nie powinno się państwo mieszać, gdyż z takiego sporu prawdy religijne wychodzą jaśniejsze czyściejsze. Dopiero gdyby spierający się używali dla pokonania się nieduchownéj broni, świeckich środków, wtedy państwo ma prawo i obowiązek przypomnieć im tę niestósowność i niedopuścić dalszéj, podobnéj walki. U żydów religia była państwem a państwo religią. Chrystus dopiero wniósł naukę, że królestwo Boskie, religia nie jest z tego świata [39]). W katolickich narodach rozwinął się rozdział między religią a państwem [40]). Pozostała tylko nierozdzielność władzy duchownéj i świeckiéj na małéj przestrzeni państwa papiezkiego, a i oto spór się toczy [41]). Lecz mimo tego rozdziału, tylko w Stanach Zjednoczonych, a w Szwajcaryi po części, państwo dozwala wolnego rozwoju kościołowi każdemu [42]). Inne państwa dotąd utrzymują kościół w pewnéj zawisłości od siebie, albo nawet władają nim bezwzględnie prawie. Posługują się kościołem do utrzymywania swéj nieograniczonéj władzy dostarczając w zamian hierarchii środków państwowych do rozszerzenia się. Ultramontanie przyjmują z radością tę ugodę, spisaną lub milczkiem zawartą między państwem i kościołem [43]), poświęcając kardynalną podstawę zbawienności wiary, wolność kościoła, a w odwet za środki państwowe do rozszerzenia swego kultu. Tymczasem liberalni katolicy dążą do zerwania węzłów, krępujących kościół [44]). Wolny kościół w wolnym państwie jest ich hasłem [45]). W wewnętrznéj sile wiary widzą najpewniejszą rękojmię utrzymania i rozszerzenia jéj, a w pomaganiu sobie środkami państwowemi jéj upadek. — Daléj mówi, że w protestantyzmie nie ma i nie może bydź prawdziwéj wolności kościoła protestanckiego, a to dla tego, że naczelnik państwa jest oraz naczelnikiem kościoła. Również dowodzi niewolą w cezaropapiźmie moskiewskim, i tém kończy: „Dla tego cezaropapizm niszczy i niszczyć będzie wszelkie inne kościoły, które się niechcą stać bezwzględnie instytucyą państwo. Państwo wybiera sobie z religii praktyczne środki, jakby pan siłę: pracę niewolnika swego, tu znowu kościół wzywa państwo. Przecież ten bożek państwowy nieda się wzywać, wie co ma robić. Widać, że *Gazeta* lęka się za zuchwalsze wystąpienie przeciw św. kościołowi kary i konfiskaty.

26) Przy tym ustępie zadrzałem z boleści patrząc, że ta reforma w katolickiéj Monachii aż nadto się rozszerza.

27) Czemuż panie adoratorze państwa zżymasz się, kiedy ci państwo każe gruby podatek zapłacić, albo do kozy cię wtrąci? Ty zapewne myślisz o takiem, w którem z kantoru redakcyjnego bierze się tekę ministeryalną.

28) Takie państwo na którego posłudze stoi religia, i to o ile praktyczne podaje środki, obejdzie się bez niego.

29) Zapewne taki jak pastuch zostawia wołom, krowom lub owcom na pastwisku.

30) Praktyczność t. j. fundusze, kapituły, domy, posiadłoście te zabiera państwo.

31) Widać że *Gazeta* z najoderwańszéj abstrakcyi spogląda na tę ziemię, i widzi więcéj kościołów.

32) Nie recht panu autorowi, że Bóg stał się człowiekiem, i że ludzi postanowił kapłanami, którzy chcą jeść, i dla rozszerzenia wiary mówią do ludzi.

33) Jakiż nonsens w porównaniu z założeniem. Tam państwo wybiera sobie z religii praktyczne środki, jakby pan siłę: pracę niewolnika swego, tu znowu kościół wzywa państwo. Przecież ten bożek państwowy nieda się wzywać, wie co ma robić.

34) Gdyby wszystkich jakie są na ziemi, toby jeszcze znośniéj było *Gazecie*, ale to źle, że pewnego tylko t. j. katolickiego.

35) To zupełnie nowa rzecz.

36) W mózgu autora.

37) To rozum! zawoła jaki krawczyk albo introligator.

38) Obecnie pracują we Włoszech nad tém rozwinięciem siły w kościele. Praca ta równocześnie odbywająca się w Koronie i na Litwie zowie się łupieżą.

39) Widać autor pragnąłby ją raz na zawsze z tego świata wyprawić.

40) Dzieje zadają temu twierdzeniu fałsz. *Gazeta* i jéj siostrzyczki na żołdzie masońskiem zostające muszą się uciekać do takich absurdów.

41) Nie spór tylko protestacya przeciwko rabunkowi w biały dzień, przeciwko napaściom gazeciarskim.

42) Prawda w Stanach Zjednoczonych bez Boga rządzi państwo, a w Szwajcaryi dąży do tego, bo pozwala obcinać „Kredo", a dla wolnego rozwoju kościoła katol. zabrało krom innych Opactwo na górze św. Bernarda, i rozegnało zakonników.

43) Wzajemne wsparcie między kościołem a państwem jak między duszą a ciałem powinno mieć miejsce, gdzie się ugody na papierze zawierają, tam już opinie, które tu *Gazeta* na tandetę wywiesza, górują w rządzących.

44) To nie jest rzeczą laików, a chęci takich liberałów katolickich jak *Gazeta*, są pełne chytrości i zdrady najpodlejszéj, z którą na puszczy przemawiał czart do Syna Bożego.

45) Masońskiém.

wą, mianowicie kościół katolicki etc. etc. — Możnaby tu dodać obserwacyą, że i liberały występujący z hasłem: „Wolny kościół w wolnym państwie“ dopóty będą bić na katolicki kościół, dopóki się nie ulotni, w powietrze nie wzniesie, wszystkich ziemskich warunków nie porzuci, a więc i kultu widomego, i dyscypliny, a nareszcie sług i ministrów swoich, dla tego, że są ludźmi, nie zrzeknie się i nie zostawi ambony masońskim dziennikarzom“. Cóż na takie gadaniny przewrotne odpowiedzieć? Chyba użyć słów św. Pawła, któremi zgromił fałesznego proroka żyda Elimasa, mówiąc doń: „O pełny wszelkiéj zdrady i wszelkiéj przewrotności, synu diabelski, nieprzyjacielu wszelkiéj sprawiedliwości, nie przestawasz wywracać prostych dróg Pańskich!“ —

„Gazeta“ dla łatwiejszego uwiedzenia czytelników swoich przywołuje na poparcie zdań swoich jakiegoś X. Prota, a nawet nie wzdryga się nadużywać powagi kardynała i wywijać nim po przed oczy jak to robi korespondent rzymski do *„Czasu“*. Zdaje się, że choćby *„Gazeta“* powagą kilkunastu apostatów i zdrajców posłużyć się chciała, nie zdoła ona zbić powagi uczonego protestanta, który ma na tyle zacności charakteru, że i z przeciwnego obozu oddaje hołd prawdzie. — Nakoniec jeszcze jedna uwaga: Przytoczyłem dosłownie całe ustępy z *„Gazety“* w tym zamiarze, iżby okropne położenie katolickich kapłanów wobec tak niekościelnéj, niechrześcijańskiéj i najzgubniejszéj propagandy przedstawić. Walka z nią w naszym kraju i w naszych stósunkach na taki sposób jak się we Francyi lub w Belgii dzieje, jest prawie niepodobną, a przeciwnik za tarczą patryotyzmu ostrzy groty swoje i z poza niéj ciska niemi na kościół, na tradycye narodowe, i utartemi przezwiskami ze słownika masońskiego wziętemi, piętnuje z góry wszelką powagę. Duchowieństwo najlepszym jest świadkiem ile zniszczenia narobił, co w kraju ogołoconym z dobrych nauk i książek nie mogącemu utrzymać katolickiego dziennika, któryby wykrywał fałsze i przed jadem zabójczym ostrzegał, bardzo mu się łatwo wiedzie. Kogo sumienie zatrwoży się na widok tego wilka niszczącego owczarnię pańską, kto się poczuwa do odpowiedzialności przed Bogiem za złe, które mu się przypatruje w milczeniu, niech się zwróci do tych, których postanowił Duch św., aby rządzili kościołem Bożym, niech na podstawie reskryptu św. Kongregacyi Indexu z dnia 24 Sierpnia 1864 prosi o zaradzenie złemu.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Rzym. 1. Ogłoszono ostatniemi czasy wykaz statystyczny ludności rzymskiéj. Z urzędowego tego dokumentu, ogłoszonego pod tytułem: *„Stato della anime dell' alma Citta di Roma per l' anno 1864“* pokazuje się, że liczba mieszkańców Wiecznego Miasta wynosi 203,896. W roku 1855 było mieszkańców 177,461; zatém przez 9 lat podniosła się ludność Rzymu stósunkowo znacznie, bo o 26,435 dusz,

Rzym podzielony jest na 14 *rioni* (dawniejsze *regiones*). Podział ten trwa od cesarza Augusta, lubo nazwy są inne. Parafii jest w Rzymie 54, z których 9 jest poza obrębem miasta. Duchowieństwa świeckiego, zakonników i zakonnic jest w ogóle 6637. Z téj liczby należy 4712 osób do rozlicznych zakonów, 1925 do duchowieństwa świeckiego. Kardynałów jest w Rzymie 34, biskupów 33, księży 1504, a kleryków 353.

Zakonów, rozmaitych kongregacyi i zgromadzeń jest 57; kolegiów 25 np. rzymskie, watykańskie, francuzkie, irlandskie, greckie, szkotskie etc.; pensyonatów pod kierownictwem zakonnic 43. Oprócz tego wiele jest szpitali, ochronek, zakładów dla głuchoniemych, inwalidów i starców.

Załogą stoi teraz w Rzymie 4732 wojska; w więzieniach znaduje się 367. Izraelitów jest 4495, innowierców zaś tylko 382.

2. Powiadają jako rzecz pewną, że Ojciec św. własnoręczny list napisał do cesarza mexykańskiego, Maximiliana, by go powstrzymać od zgubnych zamachów, które na szkodę kościoła przeprowadzić zamyśla.

3. Jest zwyczaj dawny w Rzymie, pisze *Corresp. de Rome*, że tak zwani *„fideli“* kapitolińscy z rana przed rozpoczęciem karnawału konno przejeżdżają wszystkie ulice miasta, unosząc na dzidach premie, składające się z materyi bławatnych i axamitnych, bogato wyszywanych złotem i śrebrem, które przeznaczone są dla zwycięzców na wyścigach konnych.

O godzinie pierwszéj z południa ogłasza dzwon z Kapitolu początek karnawału. Wszystko wtedy spieszy na Corso. Municypalność, licznym otoczona orszakiem, przybywa także na Corso, przejeżdża wzdłuż cały ten plac, a potém wstępuje na balkon jednego z przylegających pałaców, aby, przypatrując się wyścigom konnym rozstrzygnąć, kto osiągnął nagrodę.

Karnawał w Rzymie jest stósunkowo krótszy, niż gdziekolwiek bądź; trwa tylko 6 do 8 dni. Odbywa się wprawdzie z wystawnością i wspaniale, atoli wszystko dzieje się skromnie i przyzwoicie. W rok wielkiego jubileuszu nie masz karnawału, a 6000 tal. przeznaczone na ten cel obracają się wtedy na podejmowanie pielgrzymów, spieszących do Wiecznego Miasta.

Polska. Diecezya chełmińska. Dnia 11 Grudnia wyszło rozporządzenie regencyi kwidzyńskiéj, które znosi prawie zupełnie używanie języka polskiego po szkołach elementarnych, zezwalając tylko *„wyjątkowo“* w najniższym oddziele na wykład w języku polskim. Przeciwko têmu rozporządzeniu zaprotestowało całe duchowieństwo diecezalne, udając się z prośbą do najprzewielebniejszego biskupa, by przedstawił ministerstwu, że podobne rozporządzenie sprzeciwia się zasadom pedagogiki i prawom uznanym i zagwarantowanym przez państwo dla każdéj narodowości.

Otóż w związku z tą wiadomością ukazał się niedawno w berlińskiéj ministeryalnéj *„Kreuz-Zeitnng“* artykuł nadesłany z Pelplina, w którym korespondent stara się dowieść, że, jeżeli biskup chełmiński udał się do ministerstwa z wnioskiem o zniesienie rozporządzenia regencyi kwidzyńskiéj, nie stało się to bynajmniéj wskutek jakichkolwiek wpływów i agitacyi politycznych; czyniąc to bowiem, miał jedynie na względzie dobro swych owieczek i chrześcijańską oświatę ludu. Nie było to także ustępstwem dla agitacyi *„polskiego duchowieństwa“*, jak niektórzy zarzucają; bo, nim jeszcze nadeszły adresa od duchowieństwa diecezalnego, już w Grudniu r. z. ze strony ordynaryatu przesłano w tym względzie wniosek do ministerstwa.

Diecezya Warmińska. Na całém pograniczu od strony Polski i Litwy w Prusiech Wschodnich mieszka wiele Mazurów i Litwinów. Otóż za staraniem miejscowego biskupa wszystkie te parafie otrzymały właściwych swych pasterzy. Mimo to oddawna jeden szczególnie wielki brak czuć się dawał. Pomiędzy Królewcem bowiem, a Stołupianami (Stallupönen) z jednéj, pomiędzy Tylżą, a Margrabową z drugiéj strony nie było dotychczas żadnego katolickiego kościoła, choć w tych stronach wielu mieszka katolików, a odległość owych miejsc w przecięciu wynosi mil 20. Dawno już starano się, by tu osobną utworzyć parafią, lecz napróżno. Dopiero w ostatnich czasach wykonano ten zamiar. Pierwszy początek do tego dał Dr. Wunder, proboszcz z Królewca, poświęcając na ten cel 3500 tal. Wnet przyszły inne datki. Wreszcie r. z. wynajęto w Jansborku (Insterburg) osobny dom, który obrócono na kaplicę i na pomieszkanie dla duchownego. W Październiku r. z. przysłała władza duchowna do téj nowo utworzonéj parafii księdza, który teraz objeżdża niektóre parafie diecezyi warmińskiéj, by zbierać składki na wybudowanie nowego kościoła i plebanii w Jansborku.

Włochy. 1. Rząd włoski zezwolił na ogłoszenie Encykliki. Jako komentarz do tego liberalizmu rządu piemontskiego niechaj posłuży wiadomość, wyjęta z *Corresp. de Rome*, że w 3 dni po ogłoszeniu tego rozporządzenia trybunał w Mindovi wskazał biskupa miejscowego, Ghilardi, na 3½ miesiąca więzienia za publikowanie Encykliki.

2. Obecnie wakuje we Włoszech 50 stolic biskupich, a 11 stolic jest opróżnionych dla tego, że biskupi nie mogą wypełniać swych obowiązków pasterskich z powodu, ze rząd włoski têmu się opiera.

3. W parlamencie rząd przedstawił projekt zupełnéj kasacyi klasztorów. Wybrano na ten cel osobną komisyą, która ze swéj strony odmienny wygotowała projekt, składający się ze 60 artykułów. Wedle tego liczba biskupstw ma być ograniczoną na 59; dobra kościelne mają być zamienione na renty, zostające pod administracyą zarządów diecezalnych i parafialnych. Do tych zarządów wybrani być mają katolicy, którzy skończyli lat 30. Zarządy te wybierają biskupów i pasterzy i zarządzają seminaryami królestwa; słowem, gdyby ten projekt miał wejść w życie, nastąpiéby musiał zupełny przewrot stósunków kościelnych.

Francya. 1. Wyszło w Paryżu drugie z porządku sprawozdanie stowarzyszenia *„L'oeuvne, du catholicizme eu Pologne“*, z którego niektóre podajemy szczegóły:

Dochodów miało towarzystwo w ogóle 23,261 franków; wydano zaś 18,361 franków na rozmaite cele np. na utrzymanie wygnańców; na książki; na rannych; na koszta podróży i na ubiór dla 19 księży i kleryków, umieszczonych po rozmaitych seminaryach francuskich; na pierwsze wydatki dla tych, których ulokowano jako lekarzy, przemysłowców, albo, których oddano w naukę do rękodzielników etc.

Całe duchowieństwo francuskie, mianowicie episkopat, wielką okazuje życzliwość dla towarzystwa. Irlandya także, pomna na własne dawniejsze cierpienia, żywy bierze udział w têm towarzystwie. Arcybiskup dubliński, Cullen, szczodry przesłał zasiłek

pieniężny na cele towarzystwa, a oprócz tego w Liście pasterskim gorąco zalecił to dzieło, wyliczając wszystkie najokropniejsze barbarzyństwa, których się Moskwa względem Polski dopuściła.

2. W Paryżu przy ulicy Chevaleret jest ochronka św. Kazimierza dla sierot polskich, pod opieką Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Przeszło 60 sierót od 4 do 10 lat znajduje tu schronienie i przytułek. Również jest w tej ochronce obecnie około 70 starców, którzy, lubo fundusze zakładu są nader szczupłe, gościnne znajdują tu przyjęcie.

3. Komitet franko-polski wydał niedawno odezwę, w któréj wzywa w imię Francyi, w imię ludzkości, w imię wszystkiego, co jest najświętszém dla człowieka, wszystkich przyjaciół Polski do nowych składek, by choć w części ulżyć niedolę bez granic, która trapi emigracyą. Oto niektóre ustępy:

„Emigracya polska ponosi cierpienia równie moralne, jak fizyczne. Moglibyśmy podać przykłady rozdzierające serce, ale pokrywamy je milczeniem, bo heroizm w nieszczęściu nie lubi być głośnym. Powiemy jedynie, że są emigrańci, którzy dziennie kawałek tylko chleba otrzymują i raz tylko na dzień jedzą. Jeden z tych nieszczęśliwych upadł niedawno temu z osłabienia na ulicy i w 24 godzin umarł potém w szpitalu. Pomoc wydzielona przez rząd, okazała się niedostateczną, z powodu napływu wygnańców, którzy dzień w dzień coraz więcéj przybywają do Francyi".

Niemcy. W protestantyzmie od pewnego czasu czuć się daje niejaki zwrot do kościoła; tak np. wyszło niedawno dziełko pod tytułem: *„Evangelisches Ave Maria. Beitrag zur Lehre von der seelig zu preisenden Jungfrau"* w którém autor, protestant, stara się pobudzić do czci i uszanowania ku Najświętszéj Maryi Pannie. Dedykowane jest to dziełko panu Dietlein, teologowi protestanckiemu, zamieszkałemu w Halli, który jest jednym z najgłówniejszych obrońców tak zwanéj czystéj nauki protestanckiéj, stojącéj jeszcze na pewnéj przynajmniéj podstawie pozytywnéj.

2. W Palatynacie bawarskim po wszystkich katolickich szkołach, z wyjątkiem szkoły w Spirze, wykład historyi oddany jest nauczycielom protestanckim, przejętym głęboką nienawiścią ku Kościołowi. Biskup miejscowy, jak donosi *Dziennik moguński,* kilkakrotne czynił rządowi w tym względzie przestawienia, lecz zawsze daremnie. Przeciwnie, jeżli chodzi o protestantów, rząd bawarski wielką okazuje względność. W Strauding, niedaleko od Monachium, do szkoły katolickiéj chodzi jeden tylko uczeń protestancki; mimo to w historyi osobny pobiera on wykład od pastora.

3. Arcybiskup z Monachium wydał List pasterski, ostrzegając wiernych przed czytaniem dzieł antikatolickich i przed dziennikarstwem masońskiém.

Belgia. Do generalnego zebrania w Malines przesłał Ojciec św. brewe następujące:

PIUS IX PAPIEŻ

Ukochanym i Szlachetnym Synom
Pozdrowienie i Błogosławieństwo Apostolskie!

List, który od was i od innych katolików z Belgii, zebranych na kongresie w Malines, niedawno otrzymaliśmy, wielką Nam sprawił radość. Potwierdza on w każdym wierszu wierność, poświęcenie i przywiązanie nadzwyczajne, jakiém wy i wszyscy owi katolicy, przejęci jesteście względem Nas i téj Stolicy św. Oświadczacie tam otwarcie, wyrazami jak najjaśniejszemi, że wy i wszyscy owi katolicy o nic się tak nie troszczycie, jak o to, aby statecznie zachować przywiązanie ku Nam i ku téj Katedrze św. Piotra, jako metropolii wszystkich kościołów; aby poświęcić wszystkie swe siły na obronę Kościoła katolickiego; wyznajecie, iż jak najusilniéj obstajecie za władzą doczesną Naszą, za władzą Stolicy Apostolskiéj, którą Biskup rzymski szczególném zrządzeniem Opatrzności Bożéj otrzymał, aby, uwolniony na zawsze spod zależności od władzy świeckiéj, mógł ze zupełną swobodą wypełniać swój urząd apostolski w Kościele, który mu jest od Boga powierzony. Ta protestacya uroczysta, którąście uczynili wspólnie z katolikami kongresu w Malines, jest godna najwyższéj pochwały i sprawiła Nam wiele radości i pociechy śród tych udręczeń, które Nas spotykają. Stąd to oświadczamy Naszą wdzięczność wam i wszystkim katolikom kongresu w Malines za te uczucia katolickie, których daliście dowód, i tę pewną żywimy nadzieję, że w tych opłakanych czasach dokładać będziecie wszelkich starań, by pod kierownictwem biskupów waszych świętéj Naszéj religii bronić i ją z wszelką gorliwością rozszerzać; by liczne podstępy i zamachy nieprzyjacielskie wykryć, a błędy zgubne odeprzeć i zniweczyć; przeto, aby sprowadzić na was błogosławieństwo nieba i dać wam zakład Naszego ojcowskiego przywiązania, chętnie i z głębi serca udzielamy Nasze Apostolskie Błogosławieństwo wam, drodzy i zacni synowie, i wszystkim katolikom kongresu w Malines.

Dan w Rzymie u św. Piotra 27 dnia Października r. 1864.

Pius IX Papież.

Anglia. Wedle dziennika *„Moring Post"* wybór na stolicę arcybiskupstwa londyńskiego, osieroconą przez śmierć kardynała Wisemana, chwieje się pomiędzy trzema prałatami. Pierwszym jest Clifford, biskup z Clifton, który wielkiéj reputacyi i znaczenia zażywa w całéj Anglii. Drugim jest Talbot, mąż głębokiéj nauki. Trzecim zaś jest Dr. Manning, który dawniéj był w kościele anglikańskim archidiakonem i znaczne pobierał dochody. Wszystkiego tego zrzekł się, by zostać katolikiem. Jest on obecnie przełożonym zakonu Oblatów w Bayswater.

Mexyk. 1. Dla wyjaśnienia niektórych ustępów listu Ojca św. do cesarza Maximiliana kładziemy tu kilka uwag historycznych: Gdy Mexyk zostawał jeszcze pod panowaniem Hiszpańskiém, zwany wówczas Nową Hiszpanią, a rządzony przez wicekrólów, rząd już wtedy zamyślał przeprowadzić sekularyzacyą dóbr kościelnych. Za wicekróla Apodaki zbuntował się jeden z jego generałów przeciwko niemu, a opanowawszy skarb publiczny w Iguala, zatknął chorągiew niepodległości dla Mexyku. W proklamacyi, któréj autorem był X. Morelos, wyraźnie zagwarantowano wszelkie prawa i przywileje kościoła katolickiego. Duchowieństwo też wiele się przyczyniło do zrzucenia jarzma. Roku 1822 ogłoszono Iturbidę za cesarza, pod imieniem Augustyna I. Uwolniono się wprawdzie zupełnie z pod panowania Hiszpanii (1825), atoli wnet powstały zamieszki w kraju. Zrzucono cesarza z tronu, który uszedł do Liworno, i ogłoszono Mexyk za rzeczpospolitą z prezydentem na czele. Różne teraz przechodził kościół katolicki koleje; niektórzy jednak z prezydentów np. Santa Anna i Miramon, ściśle połączyli się z duchowieństwém. Dopiero Juarez, otwarte podniósł prześladowanie naprzeciw kościołowi: ściągnął wszystkie dobra kościelne, i biskupom, proboszczom i klasztorom wyznaczył renty. Wskutek tego odstręczył od siebie zupełnie naród Mexykański i to główną było przyczyną jego upadku. Gdy Maximilian wstąpił na tron, duchowieństwo, a mianowicie arcybiskup Mexykański, Labastida, śmiały i energiczny obrońca kościoła, domagali się odwołania owych praw niesprawiedliwych; a, gdy cesarz się ociągał, powstały nieporozumienia. Za przybyciem nuncyusza Apostolskiego, Meglia, zgoda, któréj się spodziewano, bynajmniéj nie nastąpiła. W końcu Grudnia r. p. ogłosił cesarz następujący list do ministra swego, Eskundero:

Celem usunięcia trudności, jakie zaszły ze względu na ustawę reformy, proponujemy przyjęcie środka, który, odpowiadając słusznym wymaganiom kraju, musi zarazem przywrócić pokój umysłom i spokojność sumienia wszystkim mieszkańcom kraju. W tym celu rozpoczęliśmy już podczas naszego pobytu w Rzymie układy z Ojcem św., jako głową kościoła katolickiego.

Papieski nuncyusz znajduje się teraz w Mexyku. Ale z naszém największém zadziwieniem oświadczył on, że w tym względzie nie ma instrukcyi i że dopiero oczekuje ich z Rzymu. Nienaturalne położenie, trwające już 7 miesięcy, nie dozwala już dalszéj zwłoki. Wymaga ono spiesznego załatwienia. Stąd polecamy ci przedłożenie stósownych środków, aby publicznie wymierzono sprawiedliwość bez względu na osoby; aby prawowite, na ustawach oparte interesa zostały zabezpieczone; tudzież, aby miano staranie około utrzymania publicznéj służby Bożéj i opiekę nad innemi w religijny zakres wchodzącemi sprawami kościelnemi; wreszcie, aby Sakramentów udzielano i wykonywano czynności świętego urzędu, nie sprawując mieszkańcom w całym kraju żadnych wydatków lub ciężarów.

W tym celu przedłożysz mi pan przedewszystkiém rewizyą rozporządzeń o dobrach funduszowych i sekularyzacyi dóbr kościelnych, przyczém weźmiesz za podstawę, że prawowite umowy zawarte bez podstępu i zgodnie z ustawami, regulującemi amortyzacyą, mają być zatwierdzone. Słowem działaj pan w duchu wolnéj i wspaniałomyślnéj tolerancyi, przyczém nie spuszczaj pan z oka, że religia państwa jest rzymsko-katolicka i Apostolska.

Maximilian.

Tym sposobem cesarz sprawy duchowne oddaje zupełnie pod samowolą władzy cywilnéj i potwierdza zabór dóbr kościelnych. Rozporządzenie to w zupełnéj stoi sprzeczności i przeciwieństwie z tém wszystkiém, czego kościół słusznie się domaga i czego Ojciec św. w sposób tak uroczysty od cesarza w liście swym żądał.

PORZĄDEK POGRZEBU

ś. p. Najprzewielebniejszego

LEONA Dr. PRZYŁUSKIEGO

Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego i t. d. i t. d.

§. 1.

Dnia 16. marca 1865 r. o godzinie 4 po południu obsadzą urzędnicy policyjni podwórze pałacu Arcybiskupiego ze strony nowego dziedzińca i odtąd do niego wnijście żadnéj prywatnéj osobie dozwolone nie będzie.

§. 2.

W tym samym co wyżéj czasie, przeznaczone do tego celu cechy i bractwa, uszykują się w kościele i obsadzą miejsce przez Mistrza ceremonii wskazać im się mające, przeznaczone do pomieszczenia w nim familii Zmarłego, król. Władz wojskowych i cywilnych jako też miejskich i Obywateli.

§. 3.

O godzinie czwartéj zostaną drzwi poboczne kościoła Metropolitalnego otworzone dla Publiczności.

§. 4.

Tegoż dnia o godzinie kwadrans na piątą przybędą Władze miejscowe i Obywatele do pałacu Arcybiskupiego i udadzą się do pokoi za wielką salą znajdujących się. Wszystko zaś tutajsze i zamiejscowe Duchowieństwo zacznie o wpół do piątéj śpiewać żałobne Nieszpory w wielkiéj sali.

§. 5.

Po ukończonych Nieszporach, rozdane zostaną świece, poczem zaraz Duchowieństwo uda się na nowy dziedziniec i gdy uszykuje się w porządek procesyonalny zniesione będą na dół Zwłoki Zmarłego, za któremi Familia, Władze i Obywatele postępować będą.

§. 6.

Przy trumnie, pod baldachimem niesionéj, pójdą prałaci i kanonicy obudwóch kapituł Metropolitalnych. Bezpośrednio przed trumną niesione będą insignia i Dekoracye zmarłego Arcy-Pasterza.

§. 7.

Rozpoczęcie procesyi żałobnéj ogłoszą dzwony kościoła Metropolitalnego, z którémi się inne wszystkich miejscowych kościołów połączą. Duchowieństwo podług zwyczaju śpiewać będzie w czasie exportacyi wiersze z Psalmu 50.

§. 8.

Za przybyciem do kościoła, Duchowieństwo zajmie Presbyterium, Familia zaś, Władze i Obywatele pozostaną przed katafalkiem.

§. 9.

Skoro Zwłoki na katafalku złożone zostaną, odśpiewa Duchowieństwo przepisane Rytuałem pienia.

§. 10.

Nazajutrz, tj. dnia 17. marca r. b. o godzinie wpół do dziewiątéj, przybędą cechy i bractwa do kościoła Metropolitalnego i uformują od głównych drzwi kościelnych aż do Presbyterium szpaler, przez który saméj tylko Familii, Władzom, Obywatelom i Duchowieństwu, wchodzić będzie wolno. Dla Publiczności zaś otwarte będą od samego poranku poboczne drzwi kościoła.

§. 11.

Następnie o godzinie 10téj śpiewać będzie Duchowieństwo Officium defunctorum.

§. 12.

Około wpół do jedenastéj zbiorą się Władze i Obywatele w kościele Metropolitalnym i zajmą też same miejsca co w dniu poprzedzającym.

§. 13.

Uroczysta msza ś. rozpocznie się około godziny 11téj, w czasie któréj Requiem odegra muzyka. Po mszy ś. nastąpi mowa żałobna i pożegnanie Zwłok Arcy-Pasterza, poczem nastąpi uroczyste Castrum Doloris według Rytuału Biskupiego.

§. 14.

Po odśpiewaniu ostatniéj modlitwy przez celebrującego Biskupa, Zwłoki do kaplicy Najświętszéj Panny processyonalnie odprowadzone, w grobach Arcybiskupich złożone zostaną.

§. 15.

Chwilę spuszczenia najdroższych Zwłok do grobowca, ogłoszą dzwony kościoła Metropolitalnego i inne wszystkich kościołów miejscowych.

§. 16.

Po ukończonem nabożeństwie zostanie ubóstwu rozdaną jałmużna na starym dziedzińcu pałacu Arcybiskupiego,

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku
w Komisie Emila Thyma w Grodzisku.